

Dzień Sąsiada w Skoczowie

Data publikacji: 25.09.2010 6:30

Szanowni Państwo!

Święto, Dzień Sąsiada nie jest moim wytworem, chociaż nie ma też wiekowej historii w świecie. Pierwsze obchody odbyły się w Paryżu w 2000 roku. O zamiarze obchodzenia tego święta mówiłam w ubiegłym roku, kiedy usłyszałam o obchodach Dnia Sąsiada organizowanych przez znajomego w Wiśle. W końcu zdecydowanie obiecałam organizację Dnia Sąsiada w tym roku w Skoczowie.

Europejski Dzień Sąsiada był i jest obchodzony w ostatni wtorek maja z inicjatywy European Federation of Local Solidarity (EFLS, Europejskiej Federacji dla Lokalnej Solidarności). Niestety, wiosną aura obeszła się z nami w Skoczowie fatalnie, a walka z majową powodzią, a raczej usuwaniem jej skutków nie zakończyła się jeszcze. Pomimo to, nie zapomniałam o obiecanej organizacji Dnia Sąsiada.

W wakacje wielu z nas wyjeżdża, a Dzień, czy Święto Sąsiada ma być dniem całej społeczności lokalnej, w którym organizuje się np. pikniki, konkursy. Zachęca się do spotkań z sąsiadami, po to, by spokojnie porozmawiać, lepiej się poznać, podzielić się domowym wypiekami, sałatką, czy wreszcie domową nalewką.

W obchodach, od 2007 roku, w coraz większej ilości miast z Polski, oprócz bliskiej nam Wisły jest organizowane to święto. Dzień Sąsiada jest obchodzony w ponad 30 krajach europejskich, a także w Kanadzie. Sprawuje nad nim patronat Komisja Europejska.. Święto jest wspierane także przez Komitet Regionów.

Tyle historii i informacji o idei, która narodziła się w Paryżu w 1999. I choć (niestety) nie jestem prekursorem sympatycznego święta na świecie, ale w końcu spróbuję (podobnie jak akcją pisania listów w imieniu więźniów sumienia) zaszczerpić pomysł na gruncie lokalnym. W Skoczowie znam mieszkańców gotowych do niesienia bezinteresownej pomocy. Obok nas, po „sąsiedzku” mieszkają często ludzie, którzy mają wspaniałe pomysły i olbrzymi potencjał, tylko czasem brak im siły przebicia, wiary we własne siły. Razem każdy problem jest łatwiej rozwiązać. I m.in. także temu ma służyć Dzień Sąsiada. To ma być czas spotkań z sąsiadami, czas na to, by spokojnie porozmawiać, lepiej się poznać, zjeść przyniesione dla siebie i sąsiada kulinarne wiktuały. To święto Sąsiadów, w którym Wszyscy powinni wspólnie i aktywnie uczestniczyć.

Jako gospodarz gwarantuję dobrą zabawę (przygotowujemy gry i zabawy dla zainteresowanych dzieci i dorosłych), ze swojej strony zapewnię kawę, herbatkę i domowy kompot dla przybyłych gości, może coś upiekę...

Gospodarstwo pasieczne zagwarantuje nam możliwość zakupu pysznych miodów pitnych. W przygotowywaniu takich wydarzeń, wypróbowywane są relacje sąsiedzkie ale i więzi przyjaźni. Jestem wdzięczna najbliższym i gronu przyjaciół za pomoc w przygotowaniach. Tu specjalne podziękowania dla „Gospodyni na obcaach”- Teresy, która podobnie jak ja nie rozumie powiedzenia „nudzę się” - ?

Gościom przypominam, że ideą Dnia Sąsiada jest przyniesienie czegoś do wspólnej konsumpcji (przygotujemy wspólny stół na wszystkie smakołyki, aby każdy mógł się poczęstować). Można przynieść owoce, paluszki, cukierki, sałatkę, czy kielbasę/ mięsko na grilla (ugrilujemy!), itd., a że „na frasunek dobry trunek”... Przygrywał nam będzie sympatyczny DJ, zobaczymy zespół dziecięcy i pokaz salsy w wykonaniu pary tanecznej z formacji Impulso. Może będzie okazja do nauki paru kroków. Znakomity poeta ludowy pan Jan Chmiel zaprezentuje swoje wiersze, zaśpiewa także z regionalnym zespołem „Try-ton”, który pomoże nam wspólnie pobiesiadować (w planach wspólne śpiewanie) i wiele innych.

Spróbuję dowiedzieć się od Państwa, jaką wybralibyście nazwę (z 6 zaproponowanych) dla skoczowskich rond. Rozszyfrowana zostanie także nazwa : „Gospodyni na obcasach”... Zaproszenie na Dzień Sąsiada przyjęła Pani Burmistrz.

Nie umiem powiedzieć jaka ilość osób weźmie udział w Dniu Sąsiada, na który zapraszam szczególnie sąsiadów najbliższych, ze Skoczowa. Ale także każdy gość z daleka będzie mile widziany. Nie ilość jest tutaj najważniejsza. a wierzę, że Sąsiedzi nie zawiodą. Udowodnijmy malkontentom, że w Skoczowie może się coś dziać! Najgorsze są początki, ale skoro „zakupiłam już karnet na dobrą pogodę”, to myślę, że impreza ma szansę się udać. I proszę nie pytać – czy warto było, ponieważ odpowiem np. przy dziesiątej edycji

DO ZOBACZENIA.

Beata Branc-Gorgosz